Nr. 206. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, środa 12 września 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY We Lwowie miesięcznie 90.000 M. z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

4000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Likwidacja zatargu grecko-włoskiego.

Grecja przyjęła decyzję Rady ambasadorów.

LEAFIELD, 10. września. (Pat.) Rada Ambasadorów powzięła decyzję w sprawie sporu grecko-włoskiego. W nocie, którą przesłano rządowi greckiemu Rada Ambasadorów stwierdza, że morderstwo dokonane zostało na terenie greckim, a motywy jego mają charakter polityczny, wobec tego **rząd grecki zostanie pociągnięty do odpowiedzialności i musi ponosić konsekwencje.**

Rada Ambasadorów postawiła następujące żądania:

1. Rząd grecki przez swych najwyższych dostojników wojskowych wyrazi swe ubolewanie przedstawicielom komisji do wytyczenia granicy, złożonej z przedstawicieli Włoch, Anglji i Francji.

2. W katedrze katolickiej w Atenach odbędzie się żałobne nabożeństwo w obecności wszystkich członków rządu.

3. W dniu pogrzebu, eskadry państw sprzymierzonych zawiną do portu Faleron. Eskadra grecka powita floty Włoch, Francji i Anglji salwą 21 strzałów.

4. Zwłokom oficerów włoskich oddane będą honory wojskowe w Provesa.

5. Rząd grecki zobowiązuje się wyśledzić winnych i surowo ich ukarać.

6. Specjalna komisja złożona z przedstawicieli Anglji, Francji, Włoch i Japonji pod przewodnictwem delegata japońskiego skontroluje działalność rządu greckiego. Śledztwo musi być ukończone do dnia 27. września br. a rząd grecki udzieli komisji wszelkich praw i przywilejów i zapewni jej bezwzględne bezpieczeństwo, oraz pokryje wszelkie koszta, związane z dochodzeniem. Komisja śledcza działać będzie także na obszarze Albanji, o czem rząd albański został powiadomiony.

7. Rząd grecki zobowiązuje się wypłacić Włochom odszkodowanie w sumie, którą ustali międzynarodowy trybunał w Hadze, po rozpatrzeniu raportów komisji śledczej, zaopatrzonych w uwagi Rady Ambasadorów. Rząd grecki złoży niezwłocznie szwajcarskim bankom sumę 50 miljonów lirów.

Równocześnie Rada Ambasadorów przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu włoskiego że zajęcie Korfu i kilku innych wysp stanowi jedynie gwarancję dla Włoch, że Grecja zapłaci im odszkodowanie.

ATENY, 10. września. (Pat). Agencja ateńska donosi, że w dniu 9. bm. wpłynęła do poselstwa francuskiego, angielskiego i włoskiego nota Grecji, która przyjmuje wszystkie żądania konferencji ambasadorów obstaje jednak przy żądaniu postawionem już poprzednio przez konferencję ambasadorów zabezpieczającem jak najrychlejsze opróżnienie Korfu.

RZYM, 9. września. (Pat). Ag. Stefaniego donosi: Mussolini wystosował do ambasady włoskiej w Paryżu depeszę, celem zakomunikowania jej konferencji ambasadorów: Proszę zawiadomić konferencję ambasadorów, że rząd królewski przyjął do wiadomości notę wysłaną przez konferencję do Grecji i zgadzając się z nią powtarza obietnicę, że ewakuacja Korfu i wysp przyległych nastąpi, **gdy tylko Grecja całkowicie i ostatecznie ureguluje odszkodowania żądane przez Włochy.**

BORDEAUX, 10. września. (Pat). Mussolini nadesłał instrukcję włoską ambasadorowi w Paryżu, zawiadamiając go jednocześnie, że rząd włoski zgadza się na notę grecką i potwierdza obietnicę ewakuacji Korfu po uregulowaniu przez Grecję żądanych odszkodowań.

Żywiołowa manifestacja na cześć Piłsudskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 10. września. (Tel. wł.). Na wczorajsze posiedzenie Zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych przybył marszałek Piłsudski i wygłosił przemówienie. Zebrani zasypali marszałka kwiatami i urządzili olbrzymią manifestację na jego cześć. Przed gmachem towarzystwa hygienicznego, gdzie zjazd obradował zebrał się olbrzymi tłum, który entuzjastycznie witał marszałka.

Komedja walki z drożyzną.

Mamy komisarza dla walki z drożyzną, cała prasa niewyłączając rządowej, piętnuje lichwę i paskarstwo, a mimo to ludność dusi się pod ciężarem niesłychanej orgji drożyźnianej. Nawet energicznie przeprowadza się rewizje składów paskarskich, kazano prasie opublikować, jakie to wielkie ilości cukru, mąki, tłuszczów i t. p. skonfiskowano, gorętszy funkcjonarjusz policji czy magistratu bezczelniejszego paskarza (zwykle mniejszego) zamknął, tylko milczenie panowało o tem, co się z owymi skonfiskowanymi towarami i paskarzami stało. Otóż stało się to, co oddawna w tej dziedzinie się dzieje.

Skonfiskowane towary oddano właścicielom, zamkniętych uwolniono. Bo w Polsce udaje się tylko, że się chce z drożyzną walczyć. Dla uspokojenia rozgoryczonego społeczeństwa, zamyka się paru paskarzy, aby im broń Boże włos z głowy nie spadł.

W tej sprawie tow. pos. Diamand zamieszcza w „Robotniku" bardzo trafne uwagi. Między innymi pisze on:

„Większość sejmowa, zarówno chjena, jak i piastowcy, z istoty swych stronnictw są zwolennikami wolnego handlu, to znaczy przeciwnikami mieszania się państwa do kształtowania się cen. Z punktu widzenia wielkiego przemysłu i agrarjuszów wkraczanie państwa w dziedzinę targów jest nietylko zbędne, ale wręcz szkodliwe.

Póki trwały nieudolne — z umysłu — usiłowania regulowania cen przez władzę państwową, przemysłowcy i agrarjusze sprzeciwiali się usiłowaniom rządowym, aż, wśród szalonych oklasków większości Sejmu i wycia radosnego prasy reakcyjnej, zapadła uchwała sejmu, deklarująca wolny handel.

Zapowiedziane przez nas skutki wolnego handlu objawiły się z matematyczną dokładnością. Cierpienia ludu pracującego codziennie narażają jego nadludzką cierpliwość na szwank i rząd chjeński musi zmienić bodaj pozornie swój front wolnohandlowy i bodaj udawać tak do niedawna okrzyczanego i wykpiwanego etatystę.

Wolny handel kompromituje się sam, a to najbardziej w chwili, gdy jego najzagorzalsi zwolennicy posiadają władzę niepodzielnie w swem ręku. Etatyzm zniesławiają jego przeciwnicy będąc posiadając władzę, jego wykonawcami. Tak

było od początku, od objęcia rządów przez Paderewskiego.

Pierwszym ministrem aprowizacji tych rządów był znany dyrektor syndykatu rolnego, do dnia dzisiejszego piastujący ten urząd. Drugim, naczelny dyrektor spółki akcyjnej dla wywozu środków żywności z Polski. Trzecim — piastowiec, naturalnie narzędzie paskarzy agrarjuszów. Ten ostatni zadał śmierć ministerjum aprowizacji. Teraz w miejsce ministerjum aprowizacyjnego stworzono komisarjat do walki z drożyzną i znowu na czele tego urzędu stanął jego naturalny wróg, dyrektor spółki wywozu jaj z Polski.

Czy można się spodziewać, by organa syndykatów rolniczych, lub eksporterów środków żywności prowadziły poważną walkę z drożyzną?

Przed ustanowieniem komisarjatu drożyźnianego, paskarstwo agrarne z góry zapewniło sobie bezkarność przeforsowania w Sejmie prawa Pluty!

Prawo to jest unikatem moralnym, stanowi bowiem bezkarność dla ludności wiejskiej za czyn, który popełniony przez mieszkańców miast sprowadza na nich srom, utratę wolności i mienia.

Wobec prawa Pluty Dojlidy stają się niewinnym żartem. Wszak Dojlidy pokryły hańbą tylko jednostki..

Gdy uchwalono prawo Pluty, społeczeństwo doniosłości tego prawa nie zrozumiało, a świadoma jego część oddziaływała na niesłychany przywilej bezkarnej lichwy szyderczym uśmiechem.

Zwalczanie paskarstwa wyłącznię w mieście robi wrażenie dążności do odwrócenia uwagi społeczeństwa od tego, jak się kształtują i codziennie rosną ceny produktęw wiejskich, jako to nabiału, jaj, owoców, mięsa, tłuszczów i t d. i t. d.

Krzyk biur prasowych, wszczynany przy wykryciu każdego magazynowanego wagonu mąki amerykańskiej, cukru, lub mięsa, wywołuje wrażenie, jakoby szło o odwrócenie uwagi od tego, co się dzieje na targach żywnościowych.

W sprawie braku i wysokich cen cukru jedynie zakaz wywozu cukru może sprowadzić zmianę w niesłychanych stosunkach, ale o tem ani słychu.

Społeczeństwo, oburzone na brutalną i niesumienną lichwę żywnościową, z entuzjazmem przyjmuje każdą wiadomość o oddaniu paskarza pod sąd, o konfiskacie każdego połcia słoniny i nie bacząc, że prawo Pluty bierze pod swe opiekuńcze skrzydła najgorszych i najszkodliwszych wśród lichwiarzy.

Środowiska miejskie, dobrze zorganizowane, łatwo dadzą sobie radę z paskarzami, ściganymi przez rząd. Miejskie czy spółdzielcze młyny, miejskie czy spółdzielcze piekarnie, rzeźnie, lub wędliniarnie, najlepszymi środkami, bo gospodarczymi, dadzą sobie radę, skoro zechcą, z miejskimi czynnikami drożyzny.

Inna rzecz z lichwą wytwórców produktów rolnych. Ich nie złamie konkurencja organizacji miejskich. Im ani włosa nie skrzywi ani sąd, ani władza polityczna. Nad nimi czuwa prawo Pluty!

Póki prawo Pluty w Polsce istnieje, dopóty walka z lichwą i wyzyskiem jest jeno pozorem, mamidłem.

Pierwszym krokiem w walce z drożyzną w Polsce winno być zniesienie prawa Pluty. Żądamy walki z drożyzną na całym froncie lichwy i paskarstwa. Nie uznajemy żadnych przywilejów dla zbrodniarzy, żadnej bezkarności dla lichwiarzy i paskarzy także wiejskich. Żądamy zniesienia prawa Pluty, pragnąc moralnego uprawnienia do karania paskarstwa. Przywilej pewnej grupy paskarzy odbiera państwu moralną podstawę do karania nieuprzywilejowanych".

ROKOWANIA MIĘDZY NIEMCAMI A FRANCJĄ JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁY?

WIEDEŃ. 10. września. (Pat.) „N. Wr. Tageblatt" donosi z Berlina, że poseł demokratyczny dr. Erkelenz wygłosił w Hillesheim mowę, w której oświadczył, że już rozpoczęły się rokowania między Niemcami a FFrancją w sprawie reparacji. W kołach politycznych mówią, że rokowania te już dopprowadziły do dodatnich rezultatów.

—•••—

Katastrofa Japonji.

Organizowanie pomocy.

WARSZAWA, 10. września. (Pat). Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Polsko-japońskie, Stowarzyszenie Lekarzy polskich i Zjednoczenie polskich Stowarzyszeń powołały do życia komitet niesienia pomocy ofiarom katastrofy w Japonji i ogłosiły odezwę wzywającą do spełnienia obowiązków humanitarnych względem nawiedzionej katastrofą ludności japońskiej.

LONDYN, 9. września. (Pat). Fundusz dla ofiar katastrofy w Japonji wzrasta z godziny na godzinę. Król Jerzy ofiarował czek na 500 funtów szterlingów, królowa na 250. We wszystkich kościołach, podczas przedstawień i koncertów są zbierane ofiary, niektóre firmy ofiarowały środki opatrunkowe i narzędzia chirurgiczne. Japoński ambasador w Londynie baron Hayashi oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd japoński rozpocznie niezwłocznie odbudowę zniszczonych części kraju.

RZYM, 9. września. (Pat). Oficjalnie donoszą z Tokio, że włoski konsul w Tokio oraz delegat Apostolski, ocaleli.

WIEDEŃ, 10. września. (Pat). Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono poza wyrażeniem współczucia rządowi japońskiemu zaproponować temuż czynny współudział Austrji przy odbudowie kraju, mianowicie przez dostarczenie sił technicznych, lekarzy i t. p. Poseł japoński w Wiedniu wyraził rządowi austrjackiemu gorące podziękowanie i oświadczył, że w sprawie tej odniesie się natychmiast do swego rządu.

BORDEAUX, 10. września. (Pat). Generalny gubernator Indochin Merlin przedsięwziął energiczne kroki, w celu niesienia pomocy ofiarom katastrofy w Japonji, Parowiec „Cordiliere" z ładunkiem medykamentów i żywności oraz sztabem lekarzy i pielęgniarek udał się do Jokohamy.. W Indochinach zapoczątkowano we wszystkich większych miastach składki na rzecz Japonji.

MOSKWA, 10. września. (Pat). Pełnomocnik rosyjskiego Czerwonego Krzyża we Władywostoku organizuje 10 oddziałów dla okazania pomocy Japończykom.

—•••—

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA.

WARSZAWA, 10. września (Pat). Prezydent Rzpltej wystosował następujący telegram do J. Ces. Mości Cesarza Japonji: Głęboko przejęty straszną katastrofą proszę bardzo J. Ces. Mość przyjąć łaskawie odemnie osobiście i od narodu polskiego najszczersze wyrazy współczucia i najgłębszej sympatji. Podpisano Wojciechowski.

—•••—

SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

PARYŻ. 7. września. (Pat.) „Petit Parisien" donosi z Londynu, że japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło pierwsze sprawozdanie urzędowe o katastrofie w Japonji. Według tego sprawozdania, zginęło w Tokio przeszło 30.000 osób, zaś w Yokohamie 100.000 Ilość zabitych na wyspie Hondo obliczają na około 200.000 osób. Co do liczby urzędowej rannych, to dotąd stwierdzono w Tokio około 100.000 osób. W Tokio znajduje się 350.000 osób bez dachu.

TOKIO, 10. września. (Pat). Reuter. Wedle urzędowych doniesień liczba zabitych w Jokohamie wynosi 23.000 ludzi, rannych 40.000. W okręgu Hakony zginęło 10.000 ludzi.

—•••—

W TOKIO SPOKÓJ.

LONDYN. 7. września. (Pat.) Po ogłoszeniu w Tokio stanu oblężenia i po objęciu nad miastem komendy przez gen. Fukada, przywrócono w mieście porządek. Zapasy żywności napływają z różnych stron. Osoby, schwytane na plądrowaniu bywają natychmiast rozstrzelane na podstawie sądów doraźnych.

LONDYN. 7. września. (Pat.) Ambasador japoński otrzymał dziś pierwsze urzędowe sprawozdanie od japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Według tego sprawozdania ambasady angielska, amerykańska, francuska, włoska i chińska spaliły się.

—•••—

LONDYN. 7. września. (A. W.) Ajencja Reutera donosi z Ossaka, że do odbudowy Japonji trzeba kapitałów w wysokości 1 miliarda funtów szterl. Książę regent postawił do dyspozycji akcji ratunkowej 100 milionów jenów.

PARYŻ. 7. września. (Pat.) Polradio. Pisma zamieszczając opisy katastrofy trzęsienia ziemi w Japonji, podnoszą bohaterstwo radiotelegrafisty stacji japońskiej Tennioka, który przetrwał na swoim posterunku trzy dni, bez przerwy, utrzymując połączenie między Japonją a innymi krajami.

Niemieckie Związki zawodowe za zaniechaniem biernego oporu.

WARSZAWA, 10. września. (Tel. wł.). Z Berlina donoszą: Berliński „Sozialdem. Parlament-Dienst" stwierdza, że zarówno Związki zawodowe jak i koła przemysłowe doszły do przekonania, że uzdrowienie stosunków gospodarczych w Niemczech nie da się przeprowadzić bez równoczesnego uregulowania zatargu w Zagł. Ruhry. Wszelkie wysiłki będą bezcelowe, jeżeli się niezaniecha biernego oporu.

—•••—

SOCJALISTA O POLITYCE NIEMIEC.

BERLIN, 10. września. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Sollmann (socjalista większości) przyjął delegację międzynarodowej Ligi Kobiet dla ochrony pokoju i wolności. Minister zaznaczył, że Niemcy muszą dojść do porozumienia z Francją i to w czasie możliwie najkrótszym. Socjaliści wzięli udział w rządzie ze stanowczym zamiarem zrewidowania kwestji Zagł. Ruhry. Pragniemy dojść do porozumienia z Francją w sprawie odszkodowań, gotowi jesteśmy udzielić Francji wszelkich możliwych do przyjęcia gwarancji, lecz w żadnym razie nie dopuścimy do oderwania od Niemiec krajów okupowanych.

Sprawa uposażenia urzędników na podkomisji senackiej.

WARSZAWA, 10. września. (Tel. wł.). Wczoraj przedpołudniem odbyło się w mieszkaniu chorego senatora Buzka posiedzenie senackiej podkomisji skarbowo - budżetowej. Po dyskusji przyjęto 3 artykuły o uposażeniu urzędników i wojska.

Na wniosek sen. Buzka postanowiono utrzymać zasadę jednorazowej wypłaty miesięcznie, z tem, aby w razie szybkiego wzrostu cen wypłacać dodatek dnia 16-go każdego miesiąca.

Tajemnica.

Rząd Witosa jest od początku swego istnienia pod znakiem tajemnicy. Mężowie, tworzący go, uprawiają konspirację, mimo, że jesteśmy niby państwem konstytucyjnem, że mamy sejm, senat, czyli instytucje obowiązujące do niejakiej jawności — więc do patrzenia „na ręce“ tym, którzy stanęli u steru nawy państwowej.

Pierwszą zasadniczą tajemnicą, od której zaczął się homoseksualny romans wielomorgowego chłopa z wielosejfowym obszarnikiem i bankierem — był ten pakt Witosa z Chjeną, którego do dziś dnia Polonia Restituta nie zna. Pakt, zawierany miesiącami, targowany, poddawany wszystkim czterem działaniom arytmetyki paskarskiej, który opiewał na szereg ustępstw wzajemnych z reformą rolną na czele, która miała obdzielić ziemią wszystkich, co mieli na nią pieniądze, a pozostawić nadal bez ziemi tych, co pieniędzy nie mają.

W czasie paktowania z Chjeną p. Witos milczał, jak przed przystąpieniem do sakramentu premierostwa. Nie uronił ani słowa. Spólnicy jego również milczeli — cicho, sza! Polsce zaś tłómaczono, że to się robi dla jej dobra, że nie można przedwcześnie odsłaniać kart, boby mogło być gorzej — a będzie jak najlepiej. Pakt namaszczono takimi olejkami, jak „Bóg i Ojczyzna“, „nie damy się“ — i „rżnij Wincenty — Bóg się rodzi“ wraz z nowym rządem. I rząd się urodził pod znakiem tajemnicy, która powoli, z dnia na dzień zaczyna wyłazić na wierzch, niczem oliwa.

Oto zaczyna się robić „czyszczenie“ urzędów. Zaczyna się usuwanie elementów lewicowych, „piłsudczyków“, postępowców, legunów — ze stanowisk wojskowych. Idą „urlopy“, „przeniesienia“, „odkomenderowania“ i t. d. Udział w walce o niepodległość w „pierwszej brygadzie“ staje się „wilczym biletem“. Pan gen. Szeptycki w myśl kontraktu, okrytego tajemnicą bezmyślnie i rozmyślnie „wylewa“ wszystkich ludzi „nieprawomyślnych“ (niebłagonadiożnych) ze stanowisk odpowiedzialnych.

Z urzędów, z ministerjów, z placówek zagranicznych pousuwano już wszystkich, kto tylko nie zechciał przysiąc na wierność świętej Chjenie. Wszystko to odbywa się gładko w imię „większości narodowej“, która ma prawo przewrócić Polskę do góry podszewką, skoro dorwali się do władzy przedstawiciele „panoszącego“ się chamstwa i chamiejącej „pańszczyzny“.

Powoli, potrochu, rąbek za rąbkiem, tajemnica staje się mniej tajemnicza. Oto np. p. Witos urządzając „pocenstunek“ dla dziennikarzy swojej maści, wygłasza orację, w której zaznacza, że prasie lewicowej trzeba nałożyć na twarz kaganiec, zwykły mordnik, ponieważ za dużo sobie pozwala. Konfiskata szeregu pism — to jeszcze nic. Trzeba nałożyć kaganiec. Trzeba zdusić w Polsce wolność słowa. Aby „narodek“ tylko to przyjmował do wiadomości, co każe „wysoki rzund“. Tylko rządowe wiadomości — do wiadomości. Myślenie „lewicowe“ od dziś dnia „post Vitosum natum“ zostaje surowo wzbronione. Kto sobie na to pozwoli — tego pod sąd.

Ponieważ rząd ten urodził się w tajemnicy, więc wszystkie jego poczynania otoczone są tajemnicą. Tajemniczy był p. Seyda, gdy chodziło o kwestję gdańską. Tajemniczy był p. Kiernik, nazwany w sejmie „czerwonym ministrem“, gdy dawał „sprawozdanie“ z występów policji w mieście Łodzi, gdzie się polała krew. Tajemniczy był pan Moskalewski, komisarz oszczędnościowy, nie umiejący opoowiedzieć sejmowi ,na czem mają polegać oszczędności. Tajemniczy jest do dziś p. Kucharski, gdy chodzi o szczegóły, dotyczące pożyczki polsko-morgana-tycznej. Nawet prezydent Wojciechowski jest nazbyt tajemniczy, gdy objeżdżając włości polskie, powiada o nieistniejących „cierniach“ w Belwederze. Tajemniczy staje się marszałek Rataj, odciągający zwołanie jesiennej sesji sejmu, który wogóle jest nie „na rękę“ poczynaniom rządu. Wszystko jest wysoce tajemnicze.

Ostatnią próbką tajemnic rządowych jest owo gruchanie p. Seydy z S. S. S. R., o którem dowiadujemy się dopiero od naszych sąsiadów z Pragi Czeskiej. Oto mamy z Moskwy depeszę „Prager Presse“ treści następującej:

„Rząd polski przedłożył przedstawicielowi Związku Sowietów w Warszawie, jako odpowiedź na notyfikację utworzenia związku republik sowieckich, memorandum, w którem rząd polski wyraża gotowość uznania związku republik pod warunkiem:

1) że traktaty i porozumienia, które zostały zawarte z Rosją sowiecką, republiką ukraińską, oraz białoruską — pozostaną w mocy;

2) że polskie poselstwa z dyplomatycznymi przedstawicielami zostaną dopuszczone do Charkowa, Mińska i Tyflisu;

3) że uregulowana będzie sprawa repatrjacji do kraju i opcji obywateli polskich na obszarze byłej republiki Dal. Wschodu i republiki transkaukazkiej;

4) że majątek rozwiązanego w r. 1921 tow. rzym.-kat. w Tyflisie oddany będzie na rzecz Warsz. Tow. Dobroczynności;

5) że sprawa źródeł naftowych w Baku, które przed rewolucją należały do naukowego funduszu Mianowskiego, znajdzie takie rozwiązanie, że fundusz ten otrzyma 4 i pół miljona pudów nafty“.

Wszystko to pięknie. Ale dlaczego o tem dowiadujemy się dopiero z Pragi? Dlaczego rząd trzymał tę akcję w tajemnicy przed społeczeństwem i jego pełnomocnikami, sejmem, senatem? Możeby sejm miał coś do powiedzenia w tej sprawie! Możeby zażądał, aby moc traktatu ryskiego nie była pominięta.

Takich tajemnic uprawiać nie można. Choć naogół społeczeństwo polskie pod względem politycznym należy do bezabecadłowych — nie można go przecie traktować tak, aby stawało wobec faktów i aktów dokonanych tajemniczo przez ministrów pana Witosa.

Czas skończyć z tajemnicami rządowemi. W przeciwnym razie trzeba będzie pomyśleć o obronie zasad konstytucji.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski

Wynurzenia p. Witosa.

Dobrze mu w gronie nowych przyjaciół.

Prez. min. Witos przebywał w niedzielę we Lwowie. Brał udział w zjeździe okręgowym PSL. „Piast“, był na Targach Wschodnich gdzie go witano i oprowadzano jako osobę oficjalną, był też na kongresie osadników województwa lwowskiego, na którym uchwalono utworzyć „Związek osadników kresowych we Lwowie“. Na tym kongresie premier wygłosił wielką mowę polityczną, która była jednym ciągiem oskarżeń rządów poprzednich. Zdaniem p. Witosa największem nieszczęściem Polski jest zbyt wielka liczba urzędników i zbyt wielka liczba oficerów, których skarb państwa musi opłacać. Co do nadmiernej liczby urzędników, to stwierdzić należy, że w niektórych działach jest ich istotnie zadużo, gdy n. p. w dziale najważniejszym t. j. podatkowym jest ich bezwzględnie zamało i na tem ogromnie cierpi sprawność urzędów podatkowych.

Premier Witos przez długi okres stał na czele rządu, mógł jeszcze w owym czasie wprowadzić redukcję urzędników, dlaczego tego nie zrobił, to już jest jego tajemnicą. W każdym razie trochę dziwnie wygląda w ustach premiera obecnego i premiera byłego, oskarżenie poprzednich rządów, na które przez czas najdłuższy miał on sam wpływ związany z władzą prezydenta ministrów.

P. Witos zapowiedział „uzdrowienie“ tych stosunków, czem się zajmuje komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski.

Z kwestją drożyzny rozprawił się premier bardzo krótko. Powiedział, że drożyzna jest zjawiskiem ogólnem, wynikłem ze stosunków powojennych i że jeszcze przed zimą „walka z drożyzną będzie rozpoczęta“.

Na razie drożyzna rozwija się swobodnie, najważniejsze artykuły żywności skaczą w górę bez przeszkód z czyjejkolwiek strony, producenta rolnego chroni przed karą za lichwę ustawa, której wnioskodawcą był najbliższy przyjaciel p. Witosa p. Bryl, a która nie została w sejmie poźniej utrącona dzięki „bohaterskiej“ o jej utrzymanie walce drugiego przyjaciela premiera, posła Pluty. P. Witos zapowiada walkę z drożyzną przed zimą — t. j. pozostawia akurat tyle czasu, ile potrzeba, aby producenci, hodowcy i t. p. za najdroższe pieniądze (w złotych!) pozbyli się znacznej części swych produktów. Potem rozpocznie się „walkę z drożyzną“.

Wspomnieć jeszcze należy, że premier — jak z jego własnych słów wynika — czuje się dobrze w towarzystwie „stronnictw narodowych“ i gdyby tak wypadło zawarłby i poraz drugi sojusz z tymi, z którymi żyje w zgodzie obecnie... tembardziej, że socjaliści okazali się „wrogami Polski“ bo „połączyli się“ (?!) z Żydami i Niemcami!...

Zatarg między Włochami a Jugosławią.

Interwencja premiera Francji.

BIAŁOGRÓD, 10. września. (Pat). W czasie spotkania Pasicza z Poincarem omawiano kwestję Rjeki i powołania komisji parytetycznej dla zapobieżenia poważnemu konfliktowi między Włochami a Jugosławją. Poincare zaofiarował Pasiczowi swą interwencję w sprawie Fiumy zażądałj ednak aby rząd jugosłowianski nie przedżądał jednak, aby rząd jugosłowiański nie przedjego interwencją. Pasicz przyjął propozycję Poincarego i oświadczył, że rząd jugosłowiański nie może odstąpić od swych żądań w sprawie utworzenia wolnego obszaru Fiumy i uznania suwerenności Jugosławji nad portem Bares i że rząd jugosłowiański będzie oczekiwał rezultatu Poincarego, gdyby zaś ona okazała się bezskuteczną wówczas rząd jugosłowiański zażąda sądu rozjemczego.

Irlandja przyjęta do Ligi Narodów.

WIEDEŃ. 10. września. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Genewy pod datą 9. Przyjęcie Irlandji do Ligi nar. postanowione zostało wczoraj jednomyślną uchwałą VI. Komisji Ligi nar. pod przewodnictwem Hymansa (Belgia).

Delegat polski Skirmunt wyraził radość, że delegat angielski postawił wniosek o przyjęcie Irlandji. Delegat angielski Wood, przemawiał imieniem swoich kolegów z dominiów i wyraził przekonanie, że Irlandja będzie lojalnym członkiem Ligi. Po przemówieniu Jouvenela (Francja) i Titulescu (Rumunja) przyjęto jednomyślnie wniosek Motty, zalecający Zgromadzeniu przyjęcie Irlandji na członka Ligi Narodów.

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek o g. 7·30 „Carmen".
Środa o g. 7·30 „Łabędzie jezioro", balet fantaz.
Czwartek o g. 7·30 „Opowieści Hoffmana.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka z b:

Wtorek o g. 7·30 „Musisz być moją".
Środa o g. 7·30 „Musisz być moją".
Czwartek o g. 7·30 „Musisz być moją".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek o g. 7·30 „Madame Pompadour".
Środa o g. 7·30 „Szkoła kokot".
Czwartek o g. 7·30 „Madame Pompadour".

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa o g. 3·30 „Chancze w Ameryce".
Środa o g. 7·30 „Wszystko dla interesu".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3

Część solowa: E. de Sylvia, Bronowski, Bronecki, Bochenkiewiczowie i Jaickie i Marta. — Część druga: Wielka rewja aktualna w trzech obrazach pióra „Bebe", „Vivat Targi Wschodnie". — Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż: WP. Seyfarth, Akademicka 6.

„CARMEN" dzisiejsza (wtorkowa) zapowiada się doskonale, gdyż tak nasz gość p. Bedlewicz, jak cała obsada z p. Green- Skazową, Lipowską, Cyganikiem i t. d. daje najlepszą gwarancję. Bedlewicz śpiewał ostatnio „Carmen" z dużym sukcesem w Warszawie i w Poznaniu.

NINA KIRSANOWA I ALEKSANDER FORTUNATO świetni baletmistrze, reprezentanci najwyższej sztuki choreograficznej powrócili z zagranicy i występować będą na naszej scenie. Pierwszy ich występ w środę w prześlicznym balecie „Łabędzie jezioro", które w zeszłym sezonie cieszyło się tak olbrzymiem powodzeniem. Balet ten wystawiany u nas z przepychem, da zwłaszcza publiczności przejezdnej sposobność ujrzenia przepysznych ewolucji tanecznych, jakie rzadko można spotkać.

„SZKOŁA KOKOT". Świetna ta farsa, będąca prawdziwym rekordem humoru ukaże się w Teatrze Nowości w środę. Rolę po p. Justianie objął ceniony artysta p. Dębowicz, którego komizm polega na wysoce artystycznych środkach aktorskich.

WPISY NA UNIWERSYTET. Wobec mylnych informacji rozpowszechnionych na podstawie wiadomości umieszczonej w jednym z dzienników, Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza ogłasza ponownie, że wpisy odbywać się będą od 14-go do 30-go września b. r.

Nowo wstępujący wnosić mogą podania o przyjęcie już obecnie (do 25. września b. r.).

POKAZ FILMÓW PRZEMYSŁU AMERYKAŃSKIEGO w dniach 10, 11, 12, i 13, b. m. w Instytucie Technologicznym przy ul. Bourlarda 5, zawdzięcza Instytut Technologiczny panu Albertowi Ellis, członkowi misji dyplomatycznej, któremu Departament Handlu i Przemysłu Stanów Zjednoczonych udzielił tych filmów dla okazania ich we wszystkich miastach polskich.

Pierwszy wyświetla je Instytut Technologiczny we Lwowie, następnie będą wyświetlane w Warszawie, w Poznaniu i t. d.

NIEPORZĄDKI Z POCZTĄ LISTOWĄ I PIENIĘŻNĄ. Otrzymujemy skargi na nieprawidłowości w doręczaniu poczty pieniężnej i listowej. W jednym n. p. wypadku przesyłkę 600 tys. mk., nadaną w porządku w Urzędzie poczt. Rzeszów, 1. dnia 8. sierpnia b. r. do Białej podlaskiej, wypłacono adresatce dopiero 29. sierpnia b. r., a zatem aż po trzech tygodniach. Poszkodowana strona wniosła w tym kierunku zażalenie do dyrekcji poczt i tel. we Lwowie.

Tak samo niejednokrotnie nie dochodzą adresatów w Rzeszowie listy zwykłe i gazety pod opaską, lub nieraz noszą na sobie ślady widocznego naruszenia.

Z Dębicy otrzymujemy skargę, że „Dziennik Lud." z 1. września doręczono... 7. września, często wysyłane gazety zupełnie nie dochodzą adresata.

Dyrekcja Poczt i Tel. winna skrupulatnie zbadać te wysoce niezdrowe stosunki.

SZCZODRY DAR. Pani Helena Miłowska, artystka teatrów miejskich we Lwowie, ofiarowała na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach polskich cztery miliony mk., którą to kwotę otrzymała od dyrekcji teatrów miejskich za sobotni występ w „Frasquicie". Za ten szczodry dar składa Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich znakomitej artystce serdeczne i gorące podziękowanie.

KURSY AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, zabraniające notowania kursu walut i dewiz na wszystkich giełdach w kraju, z wyjątkiem giełdy warszawskiej.

Na giełdzie w Zurychu wczoraj płacono markę polską 0.00233, markę niem. 0.000014, koronę austr. 0.0078.

Akcje przemysłowe na giełdzie we Lwowie wczoraj miały kurs chwiejny, przy licznych obrotach. Płacono: Chodorów do 1,250.000, Cegielski 165 tys., Ćmielów 230, Gałota 39, Oikos 750, Parowozy 122, Pezet 75, Polska nafta 125, Polskie tow. bud. 75, Rakszawa 525, Tepege 830, Tesp. 1,350.000, Zieleniewski 2,025.000 mk.

SPRAWA GEN. HALLERA, PRZECIW „NAPRZODOWI". Wskutek skargi gen. Hallera, przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu" Stefanowi Czerwieńcowi, zapadł wyrok zasądzający oskarżonego Czerwieńca za cały szereg artykułów „Naprzodu" z grudnia 1922 na karę grzywny 50.000 marek. Sędzia orzekający s. s. o. Murdzeński, dopatrzył się w czynie red. Czerwieńca przekroczenia zaniedbania redaktorskiego, wskutek którego gen. Haller na czci dotknięty został. Ofiarowanego przez oskarżonego dowodu prawdy sędzia Murdzeński nie dopuścił, stojąc na stanowisku, że dowód prawdy, może być prowadzony tylko przy rozprawach prasowych przed przysięgłymi.

Przeciw temu wyrokowi zasądzającemu wniósł obrońca adwokat dr. Heski odwołanie, wykazując, że dowód prawdy musi być dopuszczony przed każdym sądem. Wczoraj rozpatrywał to odwołanie krakowski trybunał apelacyjny. Przewodniczył s. s. o. Podobiński, wotowali s. s. o. Pawlik i Kraus. Po wywodach dr. Heskiego, oraz zastępcy gen. Hallera dra Zadęckiego, trybunał apelacyjny ogłosił wyrok, że znosi się wyrok zasądzający i sprawę przekazuje się do I. instancji, celem przeprowadzenia dowodu prawdy. Zarazem w miejsce sędziego Murdzeńskiego przekazano w myśl ustawy sprawę innemu sędziemu.

WŁODZIMIERZ FEDOROWICZ uwolniony przez sędziów przysięgłych. Przez tydzień trwała rozprawa przeciw W. Fedorowiczowi, który z. roku został skazany na karę śmierci, z zamianą na 15 lat ciężkiego więzienia. Jak wiadomo, dowodził on oddziałem ukr. żołnierzy, którzy w r. 1918 wymordowali 100 jeńców Polaków i dopuścili się rabunków, oraz znęcali się nad cywilnymi mieszkańcami Mikuliczyna. Fedorowicz oskarżony był o współudział w tych zbrodniach.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli winę oskarżonego, wobec tego trybunał uwolnił Fedorowicza od winy i kary.

Prokurator dr. Landau wniósł zażalenie nieważności, wobec czego sprawą tą zajmie się ponownie najwyższy trybunał w Warszawie.

POJMANIE DWÓCH DZIEWCZĄT. Tajemnicze uprowadzenie dwóch dziewcząt przed paru dniami miało miejsce w Poznaniu. Dwie panienki z przedmieścia Jeżyce spacerowały wieczorem po ulicy Grunwaldzkiej. Trzech mężczyzn przemocą porwało je, usadowili w ekwipażu, który ujechał w szalonym pędzie. Dziewczęta szamotały się, wołając ratunku. Jedna z nich wyskoczywszy na bruk odniosła ciężkie obrażenia, drugą zaś uwieziono w nieznanym kierunku. Władze dotychczas nie wpadły na trop uprowadzonej.

AWANTURA O CZARNĄ KAWĘ. Roman Stroński, kupiec, w nocy po godzinie 3-ciej dobijał się do zamkniętych drzwi kawiarni „Szkockiej" przyczem słownie obraził personal kawiarniany i zbił szybę w drzwiach. Zaprowadzono go nie do wnętrza kawiarni, lecz do patrolującego na ulicy policjanta.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Helena Mehl, przechodząc z ul. św. Anny do Rynku zgubiła złoty zegarek z branzoletą, wartości 3 miliony marek.

Izrael Stendick znalazł na placu Krakowskim portfel z 10 tys. marek i dokumentami studenta Józefa Niebeleckiego.

KRADZIEŻ KONI Z PASTWISKA. W Basiówce pod Lwowem w nocy skradziono z pola cztery konie na szkodę gospodarzy S. Gęsioły i J. Chlipalskiego, wartości 60 milionów marek.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I PORANIENIA. Szalona jazda samochodów była wczoraj powodem dwóch nieszczęśliwych wypadków. W ulicy Janowskiej dostał się pod koła samochodu 10- letni Rudolf Gembarzewski.

W Pogotowiu ratunkowem stwierdzono, iż odniósł on załamanie podstawy czaszki, ciężkie rany na głowie, twarzy i kończynach. Po udzieleniu mu pomocy, w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Wczoraj wieczorem w ul. Piekarskiej kobieta nieznanego nazwiska została potrącona przez samochód nr. P. R. 12. Po zaopatrzeniu jej rany na głowie odwieziono ją do szpitala.

Cyrk i menażerja przysporzyły dwóch pacjentów Pogotowiu ratunkowemu. Dozorca tygrysów Otto Stein, został ukąszony przez jednego z węży w menażerji. Ponieważ nabrzmiała mu ręka, pierwszej pomocy udzielono mu w Pogotowiu ratunkowem.

12- letni Saul Danzer pod cyrkiem chciwie łowił uchem ryki lwów z menażerji. Konny policjant uniemożliwił mu tę „przyjemność", gdyż potrącił go koniem. Danzer upadłszy, zranił się ciężko w rękę.

Maks Glücksman, żołnierz szpitala wojskowego, zjadłszy jeden kilogram gruszek, ciężko zachorował na pl. Gołuchowskich.

W restauracji Rubinfelda na Starym Rynku Dmytro Kostur pobił swą żonę Magdalenę i złamał jej rękę. Ta sama pacjentka zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem za parę godzin z raną na głowie, którą otrzymała w tej samej restauracji od tamtejszych gości.

— GIMNAZJUM C. Brückówny z prawem publiczności, ul. Sakramentek 32, daje uczeniom niezamożnym 25% zniżki.

— CYRK „MEDRANO" WE LWOWIE, należy w ostatnich dniach do jednych z miłych niespodzianek, jaką przygotowano mieszkańcom. Mieliśmy dotychczas sposobność oglądać już cyrki rozmaite — obecny jednak należy prawdziwie do pierwszorzędnych atrakcji europejskich. Na pierwszy plan wysuwa się p. Charles Illeneb, słynny pogromca dzikich zwierząt — krew ścina się w żyłach, na widok, gdy tenże swobodnie, z odwagą i podziwienia godnym spokojem obraca się wśród dzikich lwów, tygrysów i panter. Drugą atrakcją programu jest niewidziany dotąd „Król armat" p. Oldrich Roland, człowiek o niebywałej wprost sile, który z lekkością i zręcznością na głowie i brodzie swej obnosi armaty i ludzi dookoła areny cyrkowej.

Pana Rolanda można śmiało porównać ze słynnym ze swej siły Breitbartem — niedawno produkującym się w całej Europie. Miłe wrażenie odnosi się, gdy na arenie pojawia się p. Dyrektorowa ze swoją czwórką złotych kasztanów. Tresura tych cudownych koni wzbudza zachwyt u widzów. Wreszcie należy też wspomnieć o znakomitych polskich komikach „Amors i Frico", którzy podczas całego przedstawienia rozweselają publiczność swoim dowcipem i humorem. Sceny ikaryjskie rodzeństwa Reutnoff i ćwiczenia na trapezie pod kopułą cyrku uświetniają znakomity program. Doskonale zgrana orkiestra akompaniuje wzorowo.

Komunikaty.

× ZBIÓRKA na dochód dokończenia budowy pomnika grobowego dla ofiar rozstrzelanych na stokach zamku złoczowskiego w czasie inwazji ukraińskiej w roku 1919, odbędzie się we Lwowie w dniach od 17 do 22 września 1923.

BACZNOŚĆ LEGIONIŚCI! — Związek Legionistów stwarza Koło amatorskie. — Legioniści chcący brać udział w tem Kole, zapisywać się mogą codziennie w sekretarjacie Związku, (ul. Zielona l. 7), w godzinach wieczornych.

Nowa ofenzywa paskarzy i spekulantów.

Marka polska na giełdach zagranicznych w ostatnich dniach nie uległa znacznej zmianie. Jednakowoż spekulanci wytworzyli sztuczny popłoch w mieście, rozsiewając pogłoski o rewolucji w Niemczech, o znów o jakiejś grożącej wojnie, niewiadomo gdzie, przyczem równocześnie śrubują wartość obcych walut, oraz ceny żywności i towarów.

Dziać się to może tylko za czasów chjeno-paskopiastów, gdyż spekulacje paskarzy nigdy nie osiągnęły tak groźnych rozmiarów jak obecnie.

Po całem mieście ktoś kolportuje wieść, że ceny żywności i towarów w tych dniach mają znacznie podrożeć. Wytwarza to popłoch wśród ludności gnębionej już obecnie szaloną drożyzną z okazji Targów Wschodnich.

We Lwowie za litr mleka baby żądają do 12 tysięcy marek. Tymczasem w Łodzi litr mleka kosztuje 5 tysięcy marek, zaś w sklepach pobierają tamtejsi paskarze 7.000 marek. Dzienniki łódzkie wzywają władze ażeby ścigały tych paskarzy.

Ceny mięsa, nabiału, chleba i t. d. we Lwowie są znacznie wyższe niż we wszystkich miastach w Polsce poza Warszawą. Nikt jednak u nas nie ściga paskarzy, którzy bezkarnie grasują i zapowiadają dalszą podwyżkę cen.

„Błogosławieństwo" opieki chjeno-paskopiastów najdotkliwiej dotknęło Lwów bez nadziei na rychłą poprawę.

Szykany Policji we Lwowie.

Od kilku tygodni pozwalają sobie posterunkowi pol. państwowej wchodzić do lokalów publicznych jak kawiarnie, restauracje legitymować i przeprowadzać rewizję osobistą u znajdujących się gości. Można sobie wyobrazić jakie zamieszanie i chaos powstaje, gdy lokal jest przepełniony publicznością i na jakie straty naraża się pracowników kelnerskich z powodu powstałego zamieszania. Pracownicy kelnerscy są odpowiedzialnemi wobec właściciela za skonsumowane potrawy i napoje, a takie rewizje, które powtarzają się kilka razy dziennie konsumenci wykorzystują i opuszczają swe miejsce nie płacąc rachunków. Straty pracowników kelnerskich sięgają setki tysięcy marek. Postępowanie takie policji doprowadza ludzi do ruiny a tym samem powiększa i kadry bezrobotnych kelnerów, gdyż z tego powodu uczciwi ludzi, aby nie być szykanowanymi i nie narażać się na legitymowanie przez posterunkowych przestają uczęszczać do wymienionych przedsiębiorstw a z braku konsumentów dochody pracujących kelnerów zmniejszają się do tego stopnia, że nie są wstanie zarobić na utrzymanie swej rodziny.

Apelujemy tą drogą do Dyrekcji policji, ażeby zastosowała inną formę kontrolowania przedsiębiorstw kawiarniano-restauracyjnych.

—•••—

Wykłady ilustrowane filmami.

Staraniem Instytutu Technologicznego, w sali przy ul. Bourlarda, odbył się wczoraj pierwszy pokaz doskonałych filmów amerykańskich, ilustrujących naftowy przemysł amerykański i jego olbrzymi rozwój techniczny. Obrazy objaśniał inż. Jurasz z Borysławia.

Wczorajszy pokaz zapoczątkował serję takich wykładów. Dziś, o godz. 7. odbędzie się w tej samej sali pokaz produkcji stali. Zdjęcia czynione specjalnymi aparatami przedstawią słuchaczom wiele niezwykle ciekawych obrazów z techniki przemysłu metalowego..

W sali Instytutu Technologicznego odbywać się będą stale wykłady ilustrowane filmami, gdyż przez ustawienie tam kompletnego aparatu kinematograficznego, będącego własnością Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza ta piękna i duża sala będzie mogła być zużytkowana na wykłady połączone z obrazami filmowymi.

Obecną serję pokazów zorganizował znany popularyzator wiedzy inż. Libański.

ROSJA WZBRANIA SIĘ WYDAĆ MIENIE POLSKIE.

MOSKWA, 10. września. (Pat). Dnia 7. bm. rozpoczęto 19 z kolei posiedzenie komisji specjalnej. Delegacja rosyjska wbrew jawnemu brzmieniu art. XII. traktatu ryskiego przedłożyła odmowną decyzję w sprawie wydania liceum krzemienieckiego bez względu na to, iż prezes delegacji rosyjskiej uprzednio oświadczył, iż majątek liceum winien powrócić do Polski. Referat strony rosyjskiej pominął stronę prawniczą zagadnienia. Delegacja rosyjska przedstawiła również wnioski odmowne w sprawie zwrotu aktów wołyńskich oraz instytutu agronomicznego w Puławach. Dalszy ciąg posiedzenia odłożono do dnia 10. września.

—•••—

SĄD NAJWYŻSZY ODRZUCIŁ ZAŻALENIE NIEWAŻNOŚCI W SPRAWIE FEDAKA.

WARSZAWA. 10. września. (Pat.) Sąd najwyższy w Warszawie postanowił w sprawie skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia Stefana Fedaka, odrzucić zażalenie z powodu nieważności. W sprawie wymiaru kary sąd obraduje w dalszym ciągu i postanowił swój wyrok co do wysokości kary, przesłać na piśmie sądowi we Lwowie.

—•••—

KATASTROFA NA MORZU.

SAN FRANCISCO. 10. września. (Pat.) Reuter. Flota złożona z 7 torpedowców znajdujących się w drodze z San Francisco do Santiago, natknęła się na mieliznę w kanale Santa Barbara. Okręty te są stracone. 25 ludzi straciło życie. 400 osób uratowanych.

Różne.

MURZYŃSKA ARTYSTKA. Potęgą swego talentu zdołała murzynka czystej krwi, panna Florence Mills, przezwyciężyć nawet wstręt amerykan cery białej do przedstawicieli rasy czarnej.

Uzyskawszy debiut na jednej ze scen nowojorskich, czarnolica i kędzierzawa ta aktorka wywarła grą swą tak wstrząsające wrażenie, że obecnie ubiegają się o nią pierwszorzędne sceny amerykańskie, a w Nowym Jorku, Chicago i kilku innych wielkich miastach, w których dotychczas występowała, odniosła tryumf niebywały.

Panna Mills ma wkrótce wyruszyć w podróż artystyczną także do Europy.

NADESŁANE.

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Stryju na nazwisko **Michał Roman Kocyk** unieważnia się.

„Jak odruszczyć byłą Galicję".

Kwestja ukraińska w Polsce to jątrząca, wciąż jeszcze niezagojona rana, którą zaogniają rozmyślnie nacjonaliści obu narodów.

Gdy jedni idą przed wielkie forum świata ze skargą na Polskę, ci inni, którzy właściwie kwestję ukraińską w b. Galicji stworzyli tj. polscy narodowi demokraci, zalecają metody hakatystów pruskich dla „zasymilowania" ukraińców. P. Głąbiński jako minister oświaty przyrzeka Ukraińcom uniwersytet w samej Warszawie, byle nie we Lwowie a taki np. endecki „Kurjer poznański" jako przykład godny naśladowania u nas przytacza sposoby włoskie na odniemczanie Tyrolu.

„Ma Polska „Galicję Wschodnią" pisze „Kurjer" — mają Włosi „południowy Tyrol". Gdy u nas jednak trwa w dalszym ciągu podjęta przez rząd austrjacki ukrainizacja (?) małopolskich kresów, to we Włoszech południowy Tyrol z dnia na dzień się odniemcza dzięki konsekwentnej polityce rządu rzymskiego.

Rząd Mussoliniego natychmiast po przyjściu do władzy, przeszedł do porządku dziennego nad wszystkiemi zobowiązaniami i obietnicami, jakie poprzednie gabinety żydo-masońskie poczyniły były Niemcom tyrolskim i mając na uwadze „narodowy interes państwa", wydał szereg zarządzeń, zmierzających do odniemczenia południowego Tyrolu.

W części południowego Tyrolu, posiadającej zdecydowaną mniejszość niemiecką, zabronił **wieszania napisów w innym języku, niż włoskim**, w części o przeważnej większości niemieckiej pozwolił na napisy w języku niemieckim, ale tylko obok i poniżej włoskiego. Tak w części mieszanej włosko - niemieckiej jak też i czysto niemieckiej przekształcił z dniem 1 września 1923 r. wszystkie szkoły powszechne niemieckie na włoskie. Niemieckie szkoły w Bozen i Meranie mają również w najbliższym czasie zostać przemienione na włoskie.

Stopnie akademickie uzyskiwane w wyższych szkołach Niemiec i Anstrji na przyszłość wedle zarządzenia rządu rzymskiego **nie będą uznawane**. (! W ten sposób młodzieży „niemieckiej" płd. Tyrolu została odebrana ochota do demonstracyjnego wyjeżdżania na studja wyższe za granicę Włoch, do Wiednia i Niemiec.

Urzędnicy Niemcy są w Tyrolu **masowo zwalniani** z zajmowanych posad, na ich miejsce przychodzą Włosi, którzy przeważnie nie znają zupełnie języka niemieckiego.

Ostatniem z rozporządzeń jest **zakaz używania nazwy Tyrol**, czy też południowy Tyrol; za użycie tej nazwy wymierza się administracyjnie dotkliwe kary. Druki opatrzone tą nazwą, nawet widokówki ulegają konfiskacie, a wydawcy i sprzedający pociągani są do odpowiedzialności za zbrodnię zaburzania publicznego porządku i spokoju."

Tak się dzieje w południowym Tyrolu, kraju który od tysiąca lat był w mocy niemieckiej — kończy „Kurjer" sentymentalnie — i stał się faktycznie nawskroś niemieckim nie tylko etnicznie, ale i kulturalnie.

Sfaszyzowani nacjonaliści polscy zachwycają się temi samemi metodami, jakie kiedyś ze skutkiem stosował wobec Polaków rząd pruski. Mussolini naśladuje u siebie te metody, polscy mussoliniści chcieliby robić to samo. Zapominają jednak o drobnostce, o traktacie o mniejszościach narodowych, który nakłada na Polskę szereg zobowiązań, sprzecznych ze sposobami Mussoliniego na odniemczenie Tyrolu.

A traktat o mniejszościach narodowych podpisali p. Dmowski i Paderewski.

—•••—

Sprawy urzędnicze.

Niezadowolenie funkcjonarjuszy państw. — Prez. Witos przeciw urzędnikom.

W sobotę obradowało liczne zgromadzenie funkcjonarjuszy państwowych, na którem poddano ostrej krytyce załatwienie przez sejm ustawy uposażeniowej i emerytalnej. Jak wiadomo chjena z piastowcami utrącili najistotniejsze postulaty związków pracowników.

Ciężki orzech do zgryzienia miał pos. Mączyński, który głównie urzędnikom ma do zawdzięczenia swój mandat. Odpowiadał też w nieskończoność tow. Langowi, ale wysiłek ten okazał się zupełnie bezskuteczny.

(Na drugi dzień, bo ubiegłej niedzieli w „Gwieździe" na zjeździe osadników prez. min. Witos mówił też o urzędnikach. A mówił on zupełnie inaczej, aniżeli p. Mączyński na zgromadzeniu urzędniczym.

Wobec osadników wiejskich można było mówić swobodnie, dostały się też urzędnikom dotkliwe cięgi, podobne jak przy uchwalaniu ustawy urzędniczej w sejmie

—•••—

Biali murzyni kolejowi.

Na przestrzeni Lwów—Ławoczne są t. zw. przestanki, gdzie zamiast urzędnika pełnią służbę zwykli śmiertelnicy. Na linji Lwów—Stryj kursuje w 24 godzinach 14 pociągów, w tem 10 osobowych, które muszą być obsłużone. Ludzie ci pełnią służbę przez 9 dni po 24 godzin a dopiero w 10 dniu dostają 24 godzin wolne. Dyrekcja wychodzi z tego stanowiska, że przerwa 2—4 godzin między jednym a drugim pociągiem wystarczy, aby aż 9 dni tak pracować. Możeby Dyrekcja zajęła się tą sprawą w ten sposób, iżby referenta tej sprawy dać na 9 dni takiej służby. a z pewnością natychmiast inny odpoczynek ludzie ci dostaną.

Obserwator.

—•••—

ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE
posła SMULIKOWSKIEGO
odbędą się:

w SOKALU dnia 16 września;
w WINNIKACH dnia 18 września,
w JAWOROWIE dnia 23 września b. r.

Komunikaty.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY ! Z powodu nie uwzględnienia słusznych żądań robotników, jak również z powodu obrazy delegata robotników na posiedzeniu wspólnem komisji cennikowej, wybuchł bojkot w pracowni p. Konrada Lippmana Lwów, ul. Sykstuska l. 14. Wzywa się wszystkich robotników krawieckich w miejscu jak i z prowincji, omijać tę pracownię, aż do załatwienia konfliktu.

A. CWIKOWSKI — W. BAORT. 13)

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Jakże cieszyłem się na wygodny wypoczynek w szerokiem, dobrze wysłanem łóżku, w którem wyciągnąwszy kości, mogłem według zapewnień kolegi, roić sny wielkopańskie, korzystając z dobroczynności mroku, przesłaniającego welonem tandetny komfort naszego drogo opłaconego apartamentu. Ale o zgrozo wszystkich nadziei ludzkich! — w tej właśnie chwili zauważyłem, że mój towarzysz wykonuje jakieś tajemnicze ruchy nad swem posłaniem, nad którem tkwi pochylony w skupieniu. Spostrzegam wreszcie twarz jego, zwróconą ku mnie w ironiczno-bolesnym uśmiechu.

— Nasze łóżka mają niestety już swych lokatorów, posiadających dawniejsze od nas prawo obywatelstwa w tych dziedzinach — mówi głosem, którego ponury ton wstrząsa mną do głębi. — Oto zdołałem zauważyć trzech z nich, używających przechadzki do prześcieradle... widocznie dla nabrania apetytu.

— Niech im krew nasza będzie na zdrowie, choć w to nie wierzę. Krew literatów zanadto czuć atramentem.

Odrzekł z okrutnym spokojem:

— Tym z pewnością krew nasza nie zaszkodzi ani nie pomoże. Postąpiłem z nimi w myśl prawa silniejszego. Ale w zakamarkach tych łóżek muszą być ich całe legjony.

Dolo ty, dolo! Pocóż uprzedzał mnie o tem? Po co wogóle, kierując się jak zwykle swym przeczulonym zmysłem obserwacyjnym, badał wnętrzności łóżka i zrobił niepotrzebne odkrycie? Człowiekowi tak dobrze jest w nieświadomości tego, co nastąpi, a jeszcze lepiej w nieświadomości tego, co się naokół niego dzieje... ,

Zamącił ten epizod moją równowagę ducha. Mając perspektywę na noc, wypełnioną uciążliwym bojem, począłem ludziom, a szczególnie Wilnianom źle życzyć.

Przyjaciel mój ma zwyczaj zażywać sodę i popijać wodą, co — jak powiada — usuwa mu zgagę. Teraz dokonał także tej czynności, jak przypuszczałem, dla uspokojenia nerwów. Usiedliśmy w białych, powiewnych szatach na fotelach o takiej kombinacji stylów, że nie miały żadnego stylu i wówczas odezwałem się:

— Chciałbym coś złego zrobić mieszkańcom tego grodu. Urządźmy im odczyt... wieczór literacki, czy coś podobnego. Dlaczego tylko nam ma się źle dziać tutaj?

Pomysł był rzucony. Mój przyjaciel zapalił się do niego i obaj z naiwnością wielkich dzieci jęliśmy roić na temat sukcesu naszego wieczoru literackiego, który miał nam przynieść poza aplauzem (z tego chętnie rezygnowaliśmy) taką stertę banknotów polskich, że zdołamy nimi wysłać sobie całą dalszą podróż i powrót, a ponadto jeszcze przywieść upominki dla naszych kochanych we Lwowie.

Funkcji organizatora podjął się mój towarzysz, mnie przypadł lżejszy obowiązek podtrzymywania go w zapale.

Bo urządzić odczyt w obcem, dalekiem mieście — to niełada rzecz. I wówczas mogłem podziwiać energję mego kolegi, z jaką zabrał się do dzieła, nie bacząc na prześladujący nas upał i dokuczającą mu zgagę. W przeciągu jednego dnia były zrobione potrzebne znajomości, sala wynajęta, uzyskane pozwolenie gminy, kwestja zapowiedzenia odczytu w pismach miejscowych za pomocą afiszów załatwiona. Pozostawała tylko w zawieszeniu zasadnicza rzecz: sprawa ściągnięcia na odczyt, mający się odbyć w . . . tym jak najliczniejszej publiczności — ale pod przywzględem zdaliśmy się na łaskę Bożą i na przyrodzone szczęście lekkomyślnych ludzi.

(C. d. n.)

—•••—

Chrześcijański Związek Konduktorów za służbą aż do śmierci.

STRYJ, we wrześniu.

Znana jest haniebna uchwała zjazdu chrześcijańskich konduktorów w Warszawie, domagająca się, aby po 60-tym roku życia tylko lekarz uznał, że taki staruszek już pracować nie może. Uchwała sejmu, która dała obecnemu rządowi przez usta generała Hallera zachętę do odebrania konduktorom roku służby za 1 i pół, nie wystarczała jeszcze tutejszemu przywódcy Jaremie, postanowił jeszcze zbierać podpisy od konduktorów, iżby po 60-tym roku jeszcze mogli konduktorzy służyć dalej. Spotkał się jednak Jarema z kwitkiem, ponieważ konduktorzy, nie dosyć, że nie podpisali, ale go jeszcze wyśmiali. Pozostawała jeszcze Jaremie jedna droga, mianowicie iść na klęczkach do Warszawy, aby do spensjonowania nie dopuścić. Ze swej strony czekamy, aby widzieć, jak Jarema to zrobi, aby mieć widowisko, że zamiast obiecanej 6-tej rangi kierownikom, zaś wszystkim innym buty, ubrania, godzinowe, duże fartuchy, złote zegarki, guziki i fujarki, skończy się na otworzeniu oczu tym, których demagog na jakiś czas otumanił.

—•••—

Uroczystość poświęcenia sztandaru.

STANISŁAWÓW, 5. września.

W ubiegłą niedzielę odbyła się u nas podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru organizacji robotników ceglarskich. Dzielni towarzysze z zawodu ceglarskiego w mrówczej pracy nad rozwojem swojej organizacji zawodowej zebrali się licznie na wolnem miejscu pracy w cegielni p. dra Tannenbauma, tam zatknęli sztandar swój nowo sprawiony, by oddać w posiadanie organizacji. Uroczystość zagaił tow. **Załajkiewicz** w imieniu organizacji. Następnie w obszernem i serdecznem przemówieniu tow. **Opustil** (delegat centrali z Krakowa, który specjalnie na uroczystość przybył), podniósł znaczenie organizacji zawodowej i politycznej i życzył jej, by sztandar ten prowadził do zwycięstwa całej pracującej klasy.

W imieniu P. P. S. tow. **Kochański** witał zebranych, życząc rozwoju i zwycięstwa stanisławowskim ceglarzom.

Bardzo licznie zebrani towarzysze ceglarze z rodzinami zabawiali się do zmroku wśród serdecznego i podniosłego nastroju.

Z ruchu robotniczego.

§ PODZIĘKOWANIE! Robotnicy Zagłębia Kałuskiego, zorganizowani w Związku rob. przz. górn. i naftowego w Polsce, składają serdeczne podziękowanie Towarzyszom z Borysławia, tak Towarzyszom naftowym jak i Tow. metalowcom za współczucie i tak wielkie poparcie nas finansowo i moralnie w walce z kapitałem, która to walka trwała w tak krytycznym czasie przez pięć tygodni o poprawę bytu. Również tą drogą składamy podziękowanie Towarzyszom z Rypnego, którzy także przyczynili się datkami dla strejkujących w Kałuszu.

Zorganizowani robotnicy w Kałuszu zapisali sobie głęboko w pamięci tę braterską pomoc daną nam w tak krytycznej chwili. Dzięki też niej mogliśmy w tej walce zwyciężyć.

— 2 **Komitet strejkowy w Kałuszu.**

Ze sportu.

20 PP. — 19. PP. 1 :0 (1 : 0). Zawody o mistrzostwo armji rozegrane w Krakowie, zakończyły się zwycięstwem (z rzutu karnego) krakowskiej drużyny. Obrona i pomoc lwowska grała bez zarzutu, natomiast napad był beznadziejny. Wybijali się Kopeć II., Hawling i Czermański. 19 pp. wniósł protest.

CZARNI — HASMONEA 3 : 0 i 5 : 0. W sobotnich zawodach odnieśli Czarni mimo osłabionego składu zasłużone zwycięstwo. Bramki uzyskali przez Harasymowicza, Stepka i Müllera. Sędziował energicznie i poprawnie p. Boder.

Niedzielne zawody, które zakończyły się zejściem Hasmonei z boiska, za co spodziewamy się odpowiedniego ukarania tej drużyny przez Związek, były tak dzięki niesportowemu zachowaniu się graczy Hasmonei, jakoteż dzikim orgiom publiczności, niemiłem i niepożądanem widowiskiem. Hasmonea uzyskawszy w 15 m. bramkę, cofnęła całą drużynę pod swą bramkę, „murując ją“ i starała się wszelkimi dozwolonymi, jakoteż niedozwolonymi sposobami utrzymać ten wynik.

Młodego gracza Harasymowicza rozbito, tak, że się ruszyć nie mógł, graczom zbliżającym się do ich bramki podstawiano nogi lub trącano ich brutalnie. Sędzia nie zdobył się na tyle energji, by odpowiednio na to zareagować, gdyż tak gracze Hasmonei, jak też zwolennicy między publicznością krzykami i gwałtami teroryzowali go. Gdy nareszcie w drugiej połowie sędzia podyktował rzut karny, wyzyskany przez Müllera, Hasmonea niezadowolona zeszła z boiska. Publiczność zachowywała się niżej wszelkiej krytyki. Związek powinien pociągnąć też Czarnych do odpowiedzialności, że nie utrzymali należytego porządku na boisku, do czego byli zobowiązani. Sędziował p. Bober.

KRAKÓW: WISŁA — WARTA 1 : 1 m. Polski.

WILNO: POGOŃ — LAUDA 3 : 1. mistrz. Polski.

CZARNI II. — SOKÓŁ (Stanisławów) 5 : 1 (2 : 1).

PRZEMYŚL: POLONIA — WAWEL (Kraków) 3 : 0 i 0 : 0. **Zastępca.**

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.